



TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć ... ” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem (...) Przeważając Królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służymy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością. ” „ ... Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan (...) Przez większy i doskonalszy przybytek, (...) Znalazłszy wieczne odkupienie. ” — Obj. 8:1; Żyd. 12:22, 25, 26, 28; 9:11

TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Wychodzi co miesiąc. Redaktor: Bernard Hedman. Wydawca: Świecki Ruch Misyjny „Epifania” (odpowiedzialny w Polsce — Wiktor Stachowiak), skrytka pocztowa nr 44, 60-955 Poznań. Adres międzynarodowy: Chester Springs. Pa. 19425, USA. Cena: w prenumeracie rocznej zł 300, pojedyn. numeru zł 25.

BÓG NIE MA WZGLĘDU NA OSOBY

Dzieje Apostolskie 10:34-44

WYDAJE się, że wiele osób wcale nie rozumie oświadczenia Apostoła Piotra, które brzmi: „Bóg nie ma względu na osoby”, posługując się przytoczonymi tu słowami w zupełnie inny sposób od tego, w jaki używał ich Apostoł. Apostoł spostrzegł, że BÓG MA WZGLĄD NA CHARAKTER, *lecz nie uwzględnia zewnętrznego wyglądu, pochodzenia, koloru skóry, narodowości itp.* (1 Sam.

16:7), Następne oświadczenie potwierdza, iż takie właśnie znaczenie nadał Apostoł swoim słowom - „Ale w każdym narodzie, kto się go boi a czyni sprawiedliwość, jest mu przyjemnym”.

Nadto częstym nieporozumieniem jest utrzymywanie, że każdy człowiek może przyjść do Pana na warunkach znajomości i poufałości. W konsekwencji takiego niesporozumienia wiele osób przybliży się w modlitwie do Jehowy bez upoważnienia, bez zaproszenia i bez akceptacji, bowiem (przeciwieństwo słów Apostoła) nie boją się Pana, nie są robotnikami sprawiedliwości i nie są przez Niego przyjęci. Brak pouczeń oraz błędne pouczenia wprowadzane przez nominalnych chrześcijan są odpowiedzialne za znaczną część takiego złego stanu rzeczy, istniejącego w nominalnym chrześcijaństwie. Obyśmy nauczyli się dokładnie postępować według biblijnego programu i wzoru, obyśmy nie stwarzali błędnego wrażenia, że *Bóg nie ma względu na charakter*. Przeciwnie, tak jak Piotr wykazujemy, że okazy-

wanie czci Bogu jest rzeczą niezbędną, że niezbędne jest podjęcie starań, aby żyć w sprawiedliwości i reformować życie odwracając się od grzechu do sprawiedliwości. Nawet wtedy nikt nie może być przyjęty przez Boga, a jedynie według wyznaczonego sposobu, to jest przez wiarę w dzieło pojednania naszego Pana Jezusa Chrystusa.

WARUNKI W JAKICH KORNELIUSZ MUSIAŁ SIĘ ZNALEŹĆ, ABY ZOSTAĆ PRZYJĘTYM PRZEZ BOGA

Setnik Korneliusz, którego przyjęcie przez Boga jest tematem 10 rozdziału Dziejów Apostolskich, niewątpliwie nawrócił się do Boga i sprawiedliwości wiele lat przed opisanym tu wydarzeniem. Oto świadectwo 10 rozdziału:

Korneliusz czcił Boga, udzielał hojnie jałmużny, a umiłowanie przez niego sprawiedliwości i odpowiadające temu życie szanowane były przez tych, z którymi miał do czynienia. Jednakże, mimo to, potrzeba było czegoś więcej, aby mógł być przyjęty przez Boga we właściwym sensie tego słowa. W świadectwie tym zawarta jest lekcja dla wszystkich, którzy wyobrażają sobie, że szacunek dla Boga oraz moralność stanowi to, co jest konieczne, aby pozyskać Boską akceptację. Ponieważ Korneliusz w dużej mierze posiadał te zalety wcześniej niż został przyjęty, Pańskie postępowanie wobec niego może być dobrym przykładem dla tych wszystkich, któ-

„UMIĘJĘTNI I UTWIERDZENI W TERAŹNIEJSZEJ
PRAWDZIE”

2 Piotra 1:12

MIESIĘCZNIK

Styczeń 1987

Nr 372 (1)

SPIS TREŚCI

„Bóg nie ma względu na osoby”, Dz. Ap.....2
Właściwa postawa wobec naszych matek6
Żniwo w proroctwie, Iz. 52:1—12 (dokończenie).....12

„OCZEKUJĄC ONEJ BŁOGOSŁAWIONEJ NADZIEI
I EPIFANII CHWAŁY WIELKIEGO BOGA
I ZBAWICIELA NASZEGO JEZUSA CHRYSZTUSA”
Tytus 2:13

rzy pragną przybliżyć się do Niego w związku przymierza.

Mimo, że jak to zauważyliśmy, Korneliusz był bardzo poświęcony itd., to nie był Żydem i zdawał sobie sprawę, że znajduje się poza zasięgiem specjalnej łaski Bożej. A przecież modlił się do Boga — nie wiemy, o co się modlił, lecz w zgodzie z podanymi opisami możemy przypuścić, że modlił się o oświecenie w odniesieniu do Boskiego charakteru i planu, oraz o możliwość większego przybliżenia się i uświadomienia sobie Boskiej łaski i akceptacji. Możliwe, że Korneliusz już przedtem słyszał o Jezusie i w związku z tym był zakłopotany - być może to właśnie skłoniło go do gorących modlitw, które Bóg uznał za właściwe i na które odpowiedział w sposób cudowny posyłając do niego anioła (w. 3), który zapewnił go, że jego modlitwy i jałmużny zostały docenione przez Pana i uznane za świadectwo jego pobożności (w. 4).

Anioł powiadomił Korneliusza, że trzeba czegoś więcej niż modlitw i dobrych uczynków, lecz nie polecono mu powiedzieć, czym są owe dodatkowe rzeczy. Korneliusz musiał poznać Pana Jezusa z właściwego punktu widzenia. Musiał osiągnąć wiarę w Jezusa jako swego odkupiciela, zanim oznaki jego pobożności zyskałyby u Boga jakiegokolwiek znaczenie lub mogłyby doprowadzić go do upragnionego związku z Nim oraz znalezienia się pod wpływem Boskiej łaski.

Doskonale wiemy, że Pan mógł ogłosić Ewangelię za pośrednictwem aniołów, ale tak w tym wypadku, jak i w wielu innych, rozumiemy, że nie było to Jego celem - że zadowoliło Go wykorzystanie poświęconych synów ludzkich jako swych ambasadorów użytych do głoszenia poselstwa — „radości wielkiej, która będzie wszystkim ludowi”. Jakież wielki zaszczyt ze strony Boga spotkał nas, którzy „byliśmy z przyrodzenia dziećmi gniewu, jako i drudzy”, z rasy ludzkiej. Jednak przyjąwszy łaskę Boską w Chrystusie jesteśmy nie tylko tymi, których przyjął „w onym umiłowanym” (Efez. 1:6), lecz którym powierzono funkcję przewodów Boskich błogosławieństw i łaski w procesie powoływania innych. Ze względu na przyjęcie, Boski sposób postępowania jest nie tylko zaszczytem dla Jego przybranych dzieci, lecz dodatkowo jest to również błogosławieństwem — bowiem który chrześcijanin nie wie z własnego doświadczenia, że wielkie błogosławieństwa przychodzą na wszystkich wiernie usługujących Słowem drugim.

Korneliusz został pouczony, że powinien posłać po Apostoła Piotra, wcześniej też dowiedział się, że pewne *słowa*, które Piotr do niego wypowie będą bardzo ważne — będą miały podstawowe znaczenie w osiągnięciu przez niego dalszego postępu w wiedzy i wierze i że dzięki nim dostąpi Boskiej łaski. Gotowość umysłu Korneliusza pokazana jest przez okazanie przez niego całkowitego posłuszeństwa. Korneliusz nie tylko się modlił, lecz również przygotował się do współpracy z Bogiem w

uzyskaniu od Niego odpowiedzi na swoją modlitwę.

Trzy osoby wysłane przez Korneliusza (dwóch jego służących i jeden żołnierz — wszyscy ci ludzie byli pobożni i odczuwali bojaźń przed Bogiem, w. 7) są pozytywnym dowodem, że ten poganin, który pałał uczuciem do Boga i starał się według swych najlepszych możliwości podobać Mu się i czcić Go, nie trzymał danego mu światła i wiary pod korcem. To oświecenie i wiara świeciły przed jego rodziną i służbą oraz żołnierzami znajdującymi się pod jego komendą. Oto przykład człowieka, którego Bóg z przyjemnością uznaje, bez względu na narodowość lub kolor skóry. Wszyscy tacy ludzie są przez Pana uznani i obdarzani większą łaską światła i prawdy niż inni od momentu zakończenia się specjalnej łaski okazywanej typicznemu Izraelowi. Zawarta tu lekcja potrzebna jest niektórym osobom z ludu Pańskiego. Mówi ona, że osoby te powinny pozwolić, aby światło prawdy świeciło przez nich, oświecając wszystkich, z którymi się zetkną, że każda rodzina, wszyscy domownicy, włączając sług powinni być przesiąknięci duchem pobożności.

Nie ma wątpliwości, co do tego, że Korneliusz przepełniony był wiarą w Pana. Nie czekał, aby się przekonać, czy Piotr przyjdzie; wiedział, że przyjdzie; wierzył w Pańską obietnicę przekazaną mu przez anioła: w związku z tym zgromadził swych przyjaciół, krewnych i domowników — tych, którzy znajdowali się pod jego wpływem, i którzy tak jak on byli pobożni i gorąco pragnęli dowiedzieć się wszystkiego, czego mogli się nauczyć w sprawie drogi życia — drogi pojednania i harmonii z Bogiem i wszystkimi zasadami sprawiedliwości, którą On reprezentował.

PIOTR RÓWNIEŻ POTRZEBOWAŁ PRZYGOTOWANIA

Tymczasem Piotr, posiadając wszystkie uprzedzenia charakteryzujące Żydów od wieków, musiał przejść pewne przygotowanie, aby przyjąć tego zupełnego poganina w poczet kościoła. Przygotowanie Piotra było przeprowadzone w formie widzenia, tak że Piotr wraz z sześcioma braćmi z Jopy przyszedł następnego dnia do domu setnika — „nic nie wątpiąc”, ponieważ bez wątpienia Pan prowadził go w tym przypadku (w. 9—23). Widzimy również, że spośród wszystkich uczniów Piotr najlepiej nadawał się do wykonania tej pracy ze względu na swe gwałtowne usposobienie i gorliwość, która kazała mu postępować szybko i szczerze według Pańskich zarządzeń. Po drugie, był on najstarszym z Apostołów i w wielu przypadkach najbardziej wpływowym, a więc jego postępowanie budziło tym większe poważanie wśród pozostałych.

Trudno nam pojąć, istniejące od wieków w umysłach Żydów uprzedzenia, które wykluczają jakąkolwiek myśl dopuszczającą uznanie pogan za współdziedziców obietnic Abrahamowych. Żydzi uważali za rzecz niepodwa-

żalną fakt, że łaska Boża była przeznaczona jedynie dla ich narodu i że prawdopodobnie nie mogła obejmować nikogo poza narodem żydowskim, to znaczy nie mogła doprowadzić do tego, aby ci inni mogli również nadawać się do przyjęcia przez Boga. Powyższe poglądy opierały się na obietnicach, które Bóg dał Abrahamowi — „nasienie twoje” itd. Brały także za podstawę fakt, iż Izraelitom nie wolno było podejmować żadnych wspólnych przedsięwzięć z poganami ani też wstępować z nimi w związki małżeńskie. Władcy żydowscy posunęli się nawet dalej, ponad to, co już powiedzieliśmy, przesadzając do pewnego stopnia w respektowaniu wymienionych tu różnic.

Lecz obecnie nadeszła nowa dyspensacja: owe „siedemdziesiąt tygodni” łaski przeznaczonej dla Żydów zakończyło się (Dan. 9:24-27), a Pan zaczął rozszerzać swą łaskę poza naród żydowski, kierując ją do Samarytan i murzyna rzezańca. Możemy równie dobrze przypuszczać, że Apostołom o wiele łatwiej było zrozumieć te innowacje, mimo iż wywoływały wśród nich zdziwienie, niż pogodzić się z rozszerzeniem łaski na pogan; owe innowacje torowały prawdopodobnie drogę temu drugiemu zjawisku.

Gdy Piotr przybył do domu Korneliusza, ten ostatni ujrawszy go i rozpoznawszy, jako wyznaczonego przez Boga sługę, który miał przynieść mu ową nowinę, padł przed nim z szacunkiem na kolana (w. 24, 25). Jakże Korneliusz różnił się od większości Rzymian - szczególnie zaś od żołnierzy i oficerów rzymskich! Zamiast patrzeć na Żydów z góry - zamiast myśleć o sobie, jako o przedstawicielu największego w tym czasie rządu na świecie, Korneliusz przepętniony był duchem pokory, a fakt, że jego gość przedstawiał Pana, wywołał w nim w pewnym stopniu takie same uczucia, jakie wypełniały jego serce w przypadku samego Pana - uczucia czci.

Jeśli setnik był szlachetny i pokorny, Apostoł Piotr okazał się nie mniej szlachetny i lojalny wobec Boga, bowiem natychmiast zaczął podnosić setnika mówiąc „Wstań! i jamci też jest człowiek” (w. 26). Piotr zyskuje uznanie w naszych sercach dzięki swemu postępowaniu — odrzucenie nienależnego mu hołdu. Jednocześnie Piotr uchronił się od wielu prób przez natychmiastową odmowę przywłaszczenia sobie nadprzyrodzonego zaszczytu i autorytetu, przez rozpoznanie swej prawdziwej pozycji, mianowicie, iż był tylko pękniętym i opróżnionym naczyniem, wartościowym jedynie dlatego, że napełnianym duchem Pańskim; wyróżnionym jedynie dzięki temu, że Panu podobało się użyć go jako naczynie miłosierdzia i prawdy.

Obecnie niewielu jest usposobionych do okazywania szacunku swym współbłaznim, niewielu też, z wyjątkiem wysokich dygnitarzy w nominalnych kościołach jak papieże i biskupi, nie zgadza się przyjmować hołdów, lecz ci wszyscy, którzy je przyjmują bywają w tym wypadku ganieni przez Apostoła Piotra,

ponieważ rzymskokatolicy twierdzą, że był on pierwszym papieżem! W dzisiejszych czasach istnieje niewielkie niebezpieczeństwo, że którykolwiek z „braci” otrzyma zbyt wiele szacunku ze strony ludzi, bowiem duch naszych czasów prowadzi raczej w przeciwnym kierunku. Niemniej, gdziekolwiek okazywany jest duch służalczości, do obowiązków brata, względem którego jest okazywany, należy odmówić przyjęcia go i skierować swego współsługę do Boga jako rzeczywistego dobroczyńcy nas wszystkich, od którego pochodzi wszelki dobry i doskonały dar bez względu na to, jakich zechce On użyć do tego celu przewodów.

„SŁOWA, PRZEZ KTÓRE ZBAWIONY BĘDZIESZ”

Wchodząc do domu setnika i widząc zgromadzenie szczerych, bojących się Boga pogan, Piotr zadał przytoczone tu pytanie: „Dlaczegoście mię wezwali?” (w. 29). Korneliusz opowiedział mu nieco o swoim minionym doświadczeniu, o swym pragnieniu duchowej łączności z Bogiem, o wysiłkach, aby prowadzić życie podobające się Jemu, o otrzymanym widzeniu, a na końcu o przybyciu Piotra, które było odpowiedzią na jego widzenie, oraz o swoim oczekiwaniu, że nadeszła chwila, w której usłyszy, co mu obiecano - „słowa „przez które zbawiony będziesz, ty i wszystek dom twój” (Dz. Ap. 11:14). Korneliusz nie był zbawiony ze względu na udzielanie jałmużny ani przez swe modlitwy, ani też przez owe posłannictwo, które przyniósł mu Piotr, gdyż posłannictwo Piotra, „słowa” wyjaśniające sprawy i umożliwiające Korneliuszowi i jego domownikom *zrozumienie przez wiarę* wielkiego odkupienia, które jest w Jezusie Chrystusie - a tym samym osiągnięcie zbawienia. Natychmiastowe zbawienie, *jako grzeszników od wyobcowania i Boskiego potępienia*. Był to przedsmak całkowitego zbawienia udzielonego im w czasie drugiego przyjścia Pana.

Z żywym zainteresowaniem zwracamy uwagę na kazanie Apostoła, abyśmy mogli wyraźnie zrozumieć przynoszące życie posłannictwo, które przyniósł Apostoł i z którego Korneliusz i jego towarzysze zaczerpnęli zbawczą wiarę. Przekonujemy się, że wykład Piotra był tym samym posłannictwem Ewangelii, które wielokrotnie głosił już przedtem. Mówił w nim o Jezusie - dobrym i posłusznym - i ofierze za grzechy, którą złożył, gdy umarł na krzyżu. Było to poselstwo nadziei zmartwychwstania przez Jezusa, które znalazło potwierdzenie w Jego zmartwychwstaniu, dokonanym potężną mocą Boga. Było to posłannictwo, mówiące, że gdy okup za grzeszników został dostarczony sprawiedliwości, Pan jest zadowolony, że może przyjąć grzeszników na warunkach wiary, czci i posłuszeństwa sprawiedliwości okazywanych w miarę możliwości. Przemówienie Piotra to stara, „Radosna nowina”, która dla wielu stała się nudna i odrażająca, lecz dla każdej duszy wykazującej

właściwą postawę jest to poselstwo Ojca o odpuszczeniu grzechów i pojednaniu przez śmierć Jego Syna. Jest to samo poselstwo, które Bóg dotąd wysyła za pośrednictwem tych wszystkich, którzy są Jego prawdziwymi ambasadorami. Nie ma żadnej innej ewangelii, a ci, którzy przedstawiają inne posłannictwo nie pełnią służby ambasadorów Boga, nie są posłannikami i rzecznikami Jego Ducha.

Apostoł Paweł powiada nam, że „upodobało się Bogu, przez głupie kazanie zbawić wierzących” (1 Kor. 1:21). To znaczy, że Bogu podobało się przyjąć tę właśnie metodę głoszenia prawdy dotyczącej zarysów Jego zbawczego planu oraz przyjąć i usprawiedliwić tych, którzy uwierzą i przyjmą to posłannictwo. Świadczenie to może obecnie dotrzeć do ludzi za pośrednictwem listów, traktatów lub książek, czy też w formie słownych kazań. Użyty sposób nie ma tu znaczenia; jedyne, co ma znaczenie, to aby prawdziwe poselstwo zostało przekazane i przyjęte. Niemniej, nowina ta jest niezmiennie przynoszona przez ludzi pełniących rolę jej przewodu, a nie przez aniołów ani też przez działanie mocy Ducha Świętego lub też inne czynniki poza człowiekiem. Mamy zachować w pamięci te lekcje o Boskich sposobach działania i stosować je właściwie odpowiednio do warunków życia.

Nie mamy oczekiwać, że Pan wpłynie lub pouczy naszych przyjaciół, krewnych lub sąsiadów, lecz mamy pamiętać, że On powierzył ten zaszczyt swojemu poświęconemu ludowi. W związku z tym mamy być „W pracy nie leniwi, duchem pałający, Panu służący” - służąc prawdzie w każdy dostępny nam sposób.

JEZUS POSTANOWIONY SĘDZIĄ NAD WSZYSTKIMI

Opowiedziawszy samo posłannictwo, Piotr wytłumaczył Korneliuszowi, że Jezus rozkazał Apostołom, aby głosili ludziom i dawali świadectwo, iż Bóg postanowił, aby On był sędzią żywych i umarłych (w. 42). Przyszły sąd, czyli próba, świata stanowi ważną część posłannictwa Ewangelii i nie powinien być lekceważony w czasie jej głoszenia.

Jaka korzyść mogłaby wyniknąć dla świata z śmierci Chrystusa, gdyby nie było dla niego przyszłego sądu, czyli próby? Kiedyś wszyscy zostali osądzeni w osobie Adama, a jego potępienie objęło wszystkich. Świat nie potrzebuje żadnego dodatkowego sądu w związku z przestępstwem Adamowym i jego słabościami. Wyrok za to wykroczenie został ostatecznie wydany i nie pozostaje nic do dodania — Sędzią był sam Jehowa, a karą była śmierć. Obecnie głoszona dobra nowina obejmuje fakt, że Chrystus ma zostać sędzią świata, co oznacza, że nowa próba na życie dana będzie Adamowi i jego rasie. Oznacza to samo przez się uwolnienie od pierwotnego wyroku śmierci, oznacza wyzwolenie spod wyroku Adamowego oraz indywidualną próbę, mającą zdecydować, którzy członkowie odkupionej i mającej podlegać próbie rasy zostaną uznani za god-

nych życia wiecznego. Tak, jest to „radość wielka” dla świata - mimo iż wielki przeciwnik zwiódł ogromną większość, nawet wśród chrześcijan, w kierunku przeciwnego myślenia - iż żadna nowa próba taka, jaką miał najpierw Adam, nie będzie dana całemu światu odkupionemu drogocenną krwią Chrystusa.

Wszyscy są świadkami, że próba ta nie mogła się rozpocząć, zanim Jezus nie został sędzią - a więc nikt z tych, którzy umarli w czasie czterech tysięcy poprzedzających lat nie mógł zostać przez Niego osądzony - nikt z nich nie mógł być na próbie do życia wiecznego. Podobnie wszyscy powinni być świadomi faktu, że świat ogółem biorąc nie był na próbie od momentu, gdy nasz odkupiciel został wyznaczony na sędziego, i nie podlega próbie obecnie. Ale jest przeciwnie, gdyż wielkie rzesze świata ani nie znają owego Sędziego, ani nie rozumieją Jego prawa, ani też nie mają pojęcia o warunkach i wymaganiach koniecznych do zdobycia wiecznego życia.

To zgadza się z oświadczeniem Piotra, które mamy pod uwagę, oraz pozostaje w zgodzie z twierdzeniem Apostoła Pawła, mówiącym, iż Bóg „postanowił dzień, w który będzie sądził wszystek świat w sprawiedliwości przez męża, którego na to naznaczył” (Dz. Ap. 17: 31). Ów naznaczony dzień, jak wskazuje Apostoł, w jego czasach należał do przyszłości i jest nadal przyszłością w dobie obecnej. Tym dniem, jak to widzimy w oparciu o inne wersety Pisma Świętego, jest dzień tysiącletni - „jeden dzień u Pana jest jako tysiąc lat” (2 Piotra 3:8). Jedyne są - próbę - jaki wobec kogokolwiek stosowano od czasu zmartwychwstania naszego Pana, który miał zdecydować o wiecznym życiu lub śmierci, to sąd Kościoła (1 Piotra 4:17). Kościół, jako duchowy Izrael miał pod każdym względem więcej korzyści niż pozostała część rodzaju ludzkiego, ponieważ podczas obecnego wieku Ewangelii stanowił tych, „którzy według postanowienia Bożego powołani są”, aby zwycięzcy mogli stać się współdziedzicami Jezusa biorącymi wraz z Nim udział w przyszłym dziele sądenia świata. „Aż nie wiecie, iż święci będą sądzili świat?” (1 Kor. 6:2).

Przemawiając na ten temat, Piotr miał oczywiście o wiele bardziej otwarty umysł niż kiedykolwiek przedtem, by zdać sobie sprawę z tego, co miał na myśli nasz Pan zalecając powszechne głoszenie Ewangelii nie tylko Żydom, ale wszystkim, którzy będą mieli uszy ku słuchaniu. Piotr nie spodziewał się takich „uszu” wśród pogan, lecz wtedy zauważył, że Bóg nie ma względu na narodowość, wygląd zewnętrzny itp., ale posłannictwo było dostępne dla wszystkich i robił wszystko, co było w jego mocy, aby je przedstawić. Dalej wykazał, że o Jezusie, jako Mesjaszu świadczyły nie tylko sprawy związane z Jego służbą i służbą Jego naśladowców, ale że wszystkie te sprawy zostały przewidziane przez Boga oraz zaplanowane i przepowiedziane przez świętych proroków Izraela.

Tylko w tym imieniu i przez nie oraz przez zasługę Jezusa, to znaczy wszystkim, którzy praktykowali wiarę w Niego, Bóg chętnie ukazywał pojednaną twarz i tylko takim, pragnął On odjąć wszelki grzech i hańbę przyjmując ich w poczet swej rodziny (w. 43).

KORNELIUSZ I JEGO DOMOWNICY ZOSTAJĄ USPRAWIEDLIWIENI I CAŁKOWICIE POŚWIĘCENI

Korneliusz, jego pobożni domownicy i przyjaciele oczekiwali na takie posłannictwo Boskiej łaski. I jak słowa padały z ust Piotra, tak szybko i radośnie zapadały w serca jego słuchaczy, którzy wówczas przyjęli Jezusa z tą samą dokładnością i oceną, jak sam Piotr. Tym samym serca ich w oczach Boga znajdowały się w odpowiednim stanie i właściwą rzeczą było, aby Piotr rzekł im: bracia, odpowiednim krokiem z waszej strony będzie ochrzcenie się w Jezusa chrztem z wody, symbolizującym waszą wiarę w Niego i wasze całkowite poświęcenie się, by być umarłymi z Nim, jako Jego naśladowcy.

Jednak możemy być pewni, że Piotr nie był gotów do podjęcia takiego kroku. Był zaskoczony, że Bóg chciał, aby nawet poganie dowiedzieli się o wspaniałych postanowieniach zbawienia w Jezusie, które samo w sobie byłoby błogosławieństwem. Jednak on nie był jeszcze przygotowany, by spodziewać się, że poganie zostaną przyjęci przez Boga praktycznie na tych samych warunkach i dokładnie z takimi samymi oznakami Boskiej łaski, co Żydzi. Aby uzupełnić brak wiedzy Piotra w sprawie ochrzcenia ich i położenia na nich rąk, by mogli otrzymać „dary” Ducha i dać lekcję Piotrowi, Duch Święty dany był Korneliuszowi i jego towarzyszom bez położenia na nich rąk - w taki sam sposób jak w przypadku zgromadzenia w Jeruzalem w dniu zesłania Ducha Świętego (w. 44).

Piotr szybko nauczył się tej lekcji i niewątpliwie jego gotowość do nauki w dużej mierze wpływała z jego pokory i szczerości serca, całkowitego poświęcenia się Panu oraz pragnienia, aby w każdym szczególe wypełniła się wola Boża. Piotr i jego towarzysze z Joppy, ci „z obrzezania”, zdziwili się, iż Bóg zesłał łaskę na pogan, lecz nie odczuwali zawiści. Cieszyli się, że mogą powitać, jako oczyszczonych, jak braci tych wszystkich, na których Bóg wskazał, jako przyjętych do swej społeczności. Wynikiem tego wylania Ducha było wspaniałe zebranie świadectw. Z relacji wynika, że wielbiono Boga, oddając Mu cześć i radując się z przyjęcia itd. (w. 45, 46).

Następnie Piotr zwrócił obecnym uwagę na symboliczny chrzest oraz stosowność przestrze-

gania go. Nie znamy argumentów, jakich użył mówiąc na ten temat. Być może wytłumaczył, że okazując publicznie swe poświęcenie Panu wzmocnią posiadaną wiarę oraz umocnią postanowienie, by żyć i umierać należąc do Pana. Prawdopodobnie pokazał im też jak piękne jest znaczenie zanurzenia w wodzie będącego symbolem śmierci i pogrzebania z Chrystusem oraz symbolem zmartwychwstania do nowego życia w czasie obecnym a w czasie drugiego adwentu Pańskiego do nowego życia w doskonałym ciele. Możliwe też, iż zadowolili się jedynie wyjaśnieniem, że Pan przyjął taką metodę postępowania i nakazał, aby wszyscy Jego naśladowcy w podobny sposób byli zanurzani.

Piotr domagał się wypowiedzi ze strony obecnych, szczególnie tych braci, którzy towarzyszyli mu z Joppy, aby dowiedzieć się czy nie pojawiły się jakiegokolwiek wątpliwości, co do przyjęcia tych drogich braci, którzy uwierzyli w Boga, dali dowody swego poświęcenia i dobrych uczynków jeszcze nim poznali Pana i Jego chwalebny plan i którzy teraz zostali przyjęci przez Boga a to przyjęcie zostało zmanifestowane. Zwrócił uwagę, że nie można nie dopuścić ich do wszelkich błogosławieństw i zarządzeń, które Bóg przygotował dla wiernych Mu osób, bez względu na to, że z urodzenia byli poganami.

Ponieważ nie wysunięto żadnych sprzeciwów, Piotr zarządził, aby się ochrzcili w imieniu Pańskim (w. 47, 48). Został posłany, aby ich nauczać i przekazał im swe posłannictwo bez żadnej wątpliwości. Podobnie Pan kieruje wszystkimi członkami swego ludu, każdym, kto ma uszy do słuchania i posłuszeństwa wobec Jego posłannictwa podanego w tej lekcji przez Apostoła Piotra.

Nie rozkazujemy nikomu, bo nie marny do tego prawa - nie jesteśmy Apostołami. Możemy jedynie zwracać uwagę na rozporządzenie Apostoła, przykłady wszystkich Apostołów, przykład naszego Pana itd. i resztę pozostawić „usom” oraz sumieniu każdego.

Istotnie, gdy uznajemy, że dokonało się prawdziwe zanurzenie woli w woli Chrystusa, możemy w całej rozciągłości przyjąć brata lub siostrę do społeczności, nawet jeśli on lub ona nie okazali symbolicznego zewnętrznego zanurzenia w wodzie, bowiem żyjemy w czasie wielkiego zamieszania panującego w tej sprawie, gdy niewłaściwą rzeczą byłoby odrzucenie lub nawet czasowe pozbawienie społeczności jakiegokolwiek brata lub siostry, którzy dają dowody rzeczywistego antytypicznego chrztu w Chrystusa. Szczegółowe informacje na temat chrztu są zawarte w wydanej przez nas broszurce pt. Chrzest.

P '85, 38.

WŁAŚCIWA POSTAWA WOBEC NASZYCH MATEK

ŁUDZIE na ogół, szczególnie ci, którzy mają lub mieli dobre matki i dobrych ojców, powinni właściwie ich kochać, doceniać i sza-

nować za wszelką dobroć, jaką - jako ich dzieci - dostrzegamy w nich i za to, co oni dla nas zrobili, i od czasu do czasu powinniśmy

zapewniać ich o naszej miłości, uznaniu itd. (Jeśli nawet nie byli dla nas dobrzy, my pomimo tego powinniśmy szanować i kochać ich, chociaż w mniejszym stopniu). Nie powinniśmy w żaden sposób niepotrzebnie irytować, denerwować i zasmucać rodziców naszą postawą, słowami lub uczynkami.

Ci, którzy zapoczątkowali w nas nowe życie, jako chrześcijan, nowe serce, umysł i wolę w poświęceniu za pośrednictwem Słowa Bożego są (pod kierownictwem naszego niebiańskiego Ojca) naszymi duchowymi ojcami (1 Kor. 4:15; Filem. 10; Jak. 1:18; 1 Piotra 1:3; 1 Jana 5:1). Ale ci, którzy po zapoczątkowaniu w nas nowego życia, karmią nas obietnicami Bożymi i pomagają nowemu życiu wzrastać, rozwijać się i wzmacniać, przygotowując je do narodzin w zmartwychwstaniu, są duchowymi matkami (Gal. 4:19). Biblia odnosi się do Boskich przymierzy, jako matek (Gal., 4: 22—31 — później zajmiemy się szerzej tym werselem). Powyższe twierdzenie nie będzie w sprzeczności z tym, co powiedzieliśmy na początku, jeśli pamiętamy, że Biblia używa słowa *przymierze* — gdy odnosi się ono do Boga — w potrójnym znaczeniu:

1. Obietnice wiążące bądź jedną stronę — jednostronne, czyli bezwarunkowe przymierze, bądź też wiążące różne strony na pewnych warunkach — dwustronne, czyli warunkowe przymierze; 2. obietnice wraz ze *stosownymi naukami, instytucjami, zarządzeniami* itp. i 3. obietnice ze wszystkimi ich stosownymi naukami, instytucjami, zarządzeniami itp. oraz *śługami, którzy służą osobom podlegającym przymierzom tymi obietnicami wraz z odnoszącymi się do nich naukami, instytucjami, zarządzeniami* itp. Wykażemy, że w każdym kolejnym znaczeniu słowa w porządku podanym powyżej, zawarte jest znaczenie występujące w poprzednim wzbogacone o dodatkowe treści, na które wskazuje *kursywa* w [przypadku drugiego i trzeciego znaczenia omawianego tu słowa. Zauważmy, że znaczenie 3. obejmuje sług, którzy nauczają o tych obietnicach. Słudzy ci to szczególnie bracia i siostry, którzy tymi obietnicami podtrzymywali w nas nowe życie.

Powinniśmy dobrze zapoznać się z naszymi duchowymi matkami, właściwie je uszanować, docenić, radować się z ich posiadania oraz głęboko miłować je — cudowne Boskie obietnice dla nas (Ps. 1:1-3; 119:97; Jer. 15:16; Ijoba 23:12) - i podobnie powinniśmy odnosić się właściwie do sług, którzy dzięki owym obietnicom podtrzymywali nasze nowe życie. Rozważymy teraz trzy wielkie Boże przymierza: 1. Przymierze Abrahamowe zagwarantowane przysięgą, 2. Przymierze Zakonu i 3. Przymierze Nowe. Te trzy wyraźnie odróżniają się od pozostałych, bowiem w nich zawarte zostały wszystkie najlepsze dobra dla rodzaju ludzkiego.

PRZYMIERZE ABRAHAMOWE ZAGWARANTOWANE PRZYSIĘGĄ

1. *Przymierze Boga z Abrahamem.* Jest to

przymierze jednostronne, przymierze bezwarunkowe, zobowiązujące jedną stronę - Jehowę - zawiera i obejmuje ono błogosławieństwo dla naturalnych, cielesnych potomków Abrahama oraz pozostałej części ziemskiego nasienia jak też dla wyższego, duchowego nasienia, „... które jest Chrystus. A jeśliście wy Chrystusowi, tedyście nasieniem Abrahamowym, a według obietnicy dziedzicami” (Gal. 3:16, 29). Jeśli tę sprawę rozpatrzmy dokładnie, pomoże nam to w zrozumieniu pełnego znaczenia Przymierza Abrahamowego. Po raz pierwszy Bóg zawarł przymierze z Abrahamem po śmierci jego ojca, gdy Abraham wszedł do ziemi Chananejkiej (1 Moj. 12: 1—5). Wówczas została potwierdzona i opracowana w szczegółach pierwsza obietnica przymierza zagwarantowanego przysięgą (1 Moj. 22:16—18; E 15, str. 680; Ter. Pr. '62, str. 69), które dotyczy dwóch rodzajów nasienia - duchowego czyli niebiańskiego i ludzkiego czyli ziemskiego.

Ponieważ przymierze zagwarantowane przysięgą jest duchową matką dla całego nasienia Abrahama, obejmując również „Tych poświęcających się pomiędzy wiekami” (Z 5761) zacytujemy je tutaj. Jehowa powiada: „Przez siebie samego przysięgłem [nie mógł przysiąc przez kogoś większego - Żyd. 6:13-18] mówi Pan: ponieważś to uczynił, a nie sfołgowałeś synowi twemu, jednemu twemu; błogosławiąc błogosławić ci będę, a rozmnażając rozmnożę nasienie twoje, jako gwiazdy niebieskie [*duchowe nasienie*], i jako piasek, który jest na brzegu morskim [*ziemskie nasienie*]; a odziedziczy nasienie twoje bramy nieprzyjaciół swoich [zwycięży szatana, grzech, błąd, samolubstwo i światowość]. I błogosławione będą w nasieniu twoim wszystkie narody ziemi [ono zostanie użyte w królestwie w dziele błogosławienia całego rodzaju ludzkiego]”. Zapoznajmy się bliżej z obietnicami odnoszącymi się do nas, z naszą duchową matką. Prawdziwie, Bóg wielce nas ubłogosławił, dając nam tak dobrą duchową matkę

Duchowe nasienie zostało nazwane: *gwiazdy niebieskie*. Jezus mówi o sobie: „Jam jest ... gwiazda jasna i poranna” (Obj. 22:16), a reszta duchowego nasienia, duchowi wybrańcy, stanowi gwiazdy podrzędne. Wydaje się, iż gwiazdy miały wielkie znaczenie u starożytnych, którzy spoglądali na nie z zabobnym szacunkiem, wierząc, że kierują losami zarówno narodów jak i ludzi. A więc ta część nasienia przymierza przedstawiona przez gwiazdy niebieskie oznacza *niebiańskich władców* - szczególnie Chrystusa i Jego Oblubienicę, obejmując również Wielką Kompanię.

O ziemskim nasieniu Biblia mówi, iż będzie, jako „piasek, który jest na brzegu morskim” (1 Moj. 22:17). Piasek przedstawia ziemskie społeczeństwo, które rozwinie się pod przymierzem, jako matką, tak jak gwiazdy przedstawiające społeczność *niebiańską* rozwijają się pod przymierzem, ich matką.

Tak więc widzimy, że to wielkie przymierze potwierdzone przysięgą zawiera w sobie

te dwa elementy i uznaje zarówno naturalnego, jak i duchowego Izraela (1 Moj. 12:2, 3; 13:14-16; 15:5, 18; 22:16-18; 26:3, 4; 28:13, 14). Apostoł Paweł zapewnia nas, że „nasienie”, o którym mowa w tym przymierzu, przedstawia Chrystusa i Kościół (Gal. 3:16, 29). Cieleśny Izrael utracił przywilej bycia wraz z Chrystusem duchowym nasieniem - utracił „śmietankę” czyli najwyborniejszą część przymierza - część duchową (Mat. 21:43). Apostoł wyjaśnia (Rzym. 11:7): „Czego Izrael szuka tego nie dostał; ale wybrani dostąpili, a inni zatwardzeni są”.

Jednak utrata owej lepszej części, nie odcięła Izraela całkowicie od otrzymania działu w tym przymierzu. „Bo nie chcę, abyście nie mieli wiedzieć, bracia [z pogan]! tej tajemnicy, (żebyście nie byli sami u siebie mądrymi) [myśląc, że *wszystko* z łaski Boskiej i przymierza zostało zabrane Żydom i wam darowane], iż zatwardzenie z części przyszło na Izraela, pókiby nie weszła zupełność pogan [to znaczy dopóki Kościół, oblubienica, wybrany spośród pogan (Dz. Ap. 15:13-18), nie zostanie próbnie skomletowany w swym członkostwie], A tak wszystek Izrael będzie zbawiony [ze stanu swej zatwardziałości i zaślepienia], jako napisano: Przyjdzie z Syjonu wybawiciel, i odwróci niepobożności od Jakuba. *A toć będzie przymierze moje z nimi, gdy odejmę grzechy ich*” (Rzym. 11:25-27).

Choć przez stulecia Żydzi uważani byli za wrogów, ślepych na Ewangelię, to przecież nadal „według wybrania są miłymi dla ojców. Albowiem darów swoich i wezwania Bóg nie żałuje” (w. 28, 29), a to znaczy, że te ziemskie błogosławieństwa należą im. się tak samo, jak nam duchowe błogosławieństwa, ponieważ tak obiecał Bóg lub się zobowiązał i nigdy nie zmienił. Dzięki Bogu, iż od ich „dwójnasobu” (Iz. 40:1, 2; Jer. 16:18) niełaski, zakończonego w 1878 roku ich zaślepienie zaczęło stopniowo ustępować.

Dostrzegamy w tym rozległość i wspaniałość Bożego planu i zarządzeń - jak naturalne nasienie zostało na pewien czas odrzucone, aby duchowe nasienie mogło się rozwinąć, które z kolei stanie się narzędziem błogosławienia ziemskiego nasienia a wraz z nim wszystkich narodów ziemi. Wówczas *oni* (ziemskie nasienie) dostąpią miłosierdzia dzięki miłosierdziu *wam* (duchowemu nasieniu) okazanemu (w. 31, 32), gdy „Przyjdzie z Syjonu [nominalnego Izraela - cieleśnego i duchowego] wybawiciel [Jezus i Kościół], i odwróci niepobożności od Jakuba [cieleśnego Izraela]”.

Gdy z tego zdamy sobie sprawę, w pełni zrozumiemy przymierze zawarte z Abrahamem. Pokazuje nam ono, co miał Bóg na myśli, gdy przyrzekł, że nasienie Abrahamowe będzie potężne zdobywając bramy nieprzyjaciół swoich (zwycięży ono szatana, grzech, błąd, samolubstwo i światowość) i będzie wyniesione ponad innych, aby mogło „błogosławić wszystkie narody ziemi”. „O głębokości bogactwa i mądrości i znajomości Bożej! Jako są niewybadane sądy jego, i niedoścignione

drogi jego! Bo któż poznał umysł Pański? albo, kto był rajcą jego?” (w. 33, 34);

PRZYMIERZE ZAKONU

2. *Przymierze Zakonu*. To przymierze różniło się od Przymierza Abrahamowego tym, że było *warunkowe* i *dwustronne*. Zostało ono zawarte pomiędzy Bogiem a Izraelem a przez jego zarządzenia Bóg zobowiązał się do pewnych działań, *jeśli* Izrael wykona pewne inne. Przymierze Abrahamowe było *bezwarunkowe*. Bóg rzekł: „będę ...” itd. (tzn. Ja ci będę błogosławił - 1 Moj. 22:17) i chociaż, było to przymierze Abrahamowe, Abraham w żaden sposób nie był przez nie zobowiązany. (Obrzezanie zostało ustanowione po daniu przymierza i służyło jako pieczęć, czyli symbol - Rzym. 4:10, 11; 1 Moj. 17:11). Nie było to przymierze Abrahamowe, lecz wyłącznie Boskie - jednostronne - i z tego względu nie miało pośrednika. (Pośrednikiem jest ten, kto stoi pomiędzy stronami w celu porozumienia lub umowy, którego obowiązkiem jest dopatrzenie, aby obie strony nie ufając sobie wzajemnie wypełniły nałożone przez przymierze zobowiązania, czyli zadowolili się wzajemnie). Zamiast wprowadzenia pośrednika, Bóg przysiągł „przez siebie samego”, że dotrzyma *zobowiązania* (1 Moj. 22:16; Żyd. 6:13-18).

Zakon nazwany jest przymierzem (porównaj 1 Król. 8:21; Gal. 4:24). Został „sporządzony przez rękę pośrednika” (Mojżesza - 5 Moj. 5:5; por. Gal. 3:19, co dowodzi, że zawierał warunki zobowiązujące dwie strony do ich wypełnienia, bo „pośrednik nie jest jednego” (Gal. 3:20), to *znaczy* nie jest potrzebny tam gdzie tylko jedna strona przyjmuje zobowiązanie, jak w przypadku Przymierza Abrahamowego.

Przymierze Zakonu nie było częścią pierwszego przymierza ani też nie było zawarte z *ludźmi tego świata*, lecz jedynie z cieleśnym Izraelem - „Tedy zawoławszy Mojżesz wszystkiego Izraela, mówił do nich: słuchaj Izraelu ... Pan Bóg nasz, uczynił z nami przymierze na górze Horeb. Nie z *ojcami naszymi* uczynił Pan to przymierze, ale z nami, którzyśmy tu dziś wszyscy żywi” (5 Moj. 5:1-3).

To, że *dziesięć przykazań* szczególnie (2 Moj. 34:28; 5 Moj. 4:13), a następnie pozostała część zakonu tworzą to przymierze, staje się oczywiste z lektury dalszego ciągu 5 Moj. *Pozornie*, Przymierze Zakonu zostało zamierzone jako błogosławieństwo dla Izraela, lecz w *rzeczywistości*, podlegając mu Izraelici sami skazali się na potępienie, bowiem napisano: „Przeklęty [potępiony] każdy, któryby nie został we wszystkim, co napisane w księgach zakonu, aby czynił (Gal. 3:10). Dlatego też, Bóg nigdy nie zakładał, że na podstawie tego przymierza Izrael otrzyma życie, bowiem „nie będzie usprawiedliwione z uczynków zakonu żadne ciało” (Gal. 2:16).

Co więc było celem tego przymierza? Cele były dwa: (1) pokazywało ono, że naturalny człowiek, jako stworzenie *upadłe* nie może żyć

w harmonii z Bogiem - nie może postępować sprawiedliwie, być sprawiedliwym; (2) dowiodło i pokazało, że *doskonały człowiek* może zachować *doskonałe prawo* Boże, gdy zachował je Jezus, który na mocy prawa oraz na zasadzie łaski został dziedzicem wszystkich postanowień obu przymierzy.

Ponadto, „... zakon? Dla przestępstwa przydany jest, aźby przyszło ono *nasienie*, któremu się stała obietnica” (Gal. 3:19). Bóg wiedział, jaki czas będzie najlepszy, i „gdy przyszło wypełnienie czasu, posłał Bóg onego Syna swego”. Zakon został wprowadzony wcześniej, ponieważ właściwy czas - wiek Ewangelii - przeznaczony na rozwój „nasienia”, tj. nasienia duchowego, o którym wspomina się w przymierzu z Abrahamem, nie nadszedł jeszcze. Intencją Zakonu było powstrzymanie Izraela przed taką degradacją, jaka objęła inne narody. Miał on także pełnić funkcję hamulca w stosunku do cielesnej natury Izraelczyków oraz czynnika kształtującego w nich poczucie samokontroli itd. A tym samym miał być „pedagogiem”, który pokazując im ich własne słabości, przygotowałby ich na przyjęcie Jezusa Chrystusa jako *usprawiedliwiającego* ich za czynienie tych rzeczy, które Zakon potępiał (Gal. 3:24). Można też powiedzieć, że Zakon miał im matkować. I spełnił tę rolę w niektórych osobach. Gdy już nasienie miało się urodzić, Zakon przygotował *pewne osoby* do przyjęcia Jezusa (Jana 1:12), Jednocześnie, Przymierze Zakonu było użyte jako typ, nie Przymierza Abrahamowego, lecz Przymierza Nowego, aby przedstawiało działanie i warunki Przymierza Nowego jak to dalej zobaczymy.

PRZYMIERZE NOWE

3. *Przymierze Nowe*. Biblia wielokrotnie wymienia to przymierze. Nie powinno być błędnie interpretowane, jako Boskie przymierze z *Kościółem* — „nasieniem” obietnicy, bowiem Kościół był rozwijany pod macierzyńską opieką Sary, czyli zarysami przymierza danego Abrahamowi i potwierdzonego przysięgą (Gal. 4:22-31). Zatem członkowie przyszłego Kościoła, którzy mieli być zebrani spośród Izraela zostali nazwani w Dziejach Apostolskich 3:25 „synami prorockimi i przymierza, które ustanowił Bóg z ojcami naszymi, mówiąc do Abrahama: a w nasieniu twoim błogosławione będą wszystkie narody ziemi”.

Jezus, jako głowa, z pewnością nie rozwijał się pod wpływem Przymierza Nowego. Podobnie Kościół, Jego ciało, nie mógł się rozwijać pod Przymierzem Nowym, gdyż oczywiste jest, że Głowa nie mogła rozwinąć się i narodzić z jednej matki, a Ciało z innej! Zarysy Sary z przymierza potwierdzonego przysięgą i Przymierze Nowe nie są tym samym, Nowe Przymierze nie zostało też wcale zawarte z Kościołem. Przymierze Nowe nie zaczęło działać wcześniej, aż *duchowe nasienie* nie tylko będzie w pełni rozwinięte, lecz rów-

nież obejmie urząd pośrednik Przymierza Nowego.

Przymierze Nowe, podobnie jak Przymierze Zakonu, które było jego cieniem lub typem, będzie istniało między Bogiem i ludźmi — między Bogiem a dwunastoma pokoleniami Izraela (Jer. 31:31—34). Jeśli więc, przymierze to wiąże dwie strony („Boga i ludzi” — 1 Tym. 2:5) muszą istnieć warunki obowiązujące obie strony. Stąd musi być też pośrednik (tak jak w typie), który przyjmie odpowiedzialność za wypełnienie warunków obu stron, rękując za każdą ze stron względem strony drugiej.

Któż zatem, ma pełnić funkcję pośrednika Przymierza Nowego? Apostoł Paweł odpowiada: „Jezus, pośrednik nowego testamentu” (przymierza - Żyd. 12:24). Tak, Jezus, nasza głowa, jest tym jedynym, który niepotępiony może stanąć przed Boskim prawem sprawiedliwości. W Nim Bóg uznaje swego świętego syna odłączanego od grzeszników i w Nim rodzaj ludzki może — i wkrótce zechce — uznać swego Pana (Filip. 2:9—11), który obecnie jest wielce wywyższony, lecz kiedyś był to „mąż boleści, a świadomy niemocy”, który z łaski Boga za każdego człowieka śmierci skosztował (Żyd. 2:9) i który jest wiernym najwyższym kapłanem zdolnym okazać współczucie i podnieść upadłego człowieka. Jedynie dzięki Niemu może świat przyjść kiedyś do jedności z Bogiem, bowiem *pojednanie* jest Jego wielkim dziełem. Za towarzyszkę pomagającą Mu w tym kapłańskim dziele, w tym pośredniczącym dziele Tysiąclecia służyć będzie Jego wypróbowana i wierna oblubienica.

A teraz, jakie są warunki tego Przymierza Nowego? Takie, jakim jest jego typ, Zakon, ustawy i sądy, „które *zachowując* człowiek, będzie w nich żył” (3 Moj. 18:5; Rzym. 10:5). Bóg nigdy nie może być stroną w żadnym przymierzu uznającą grzech. *Doskonała sprawiedliwość* („Bądźcież wy tedy doskonałymi” — Mat. 5:48) zawsze była warunkiem, według którego Bóg uznaje lub obcuje w sposób duchowy z każdym ze swych dzieci. Choć *każdy* chrześcijanin w wieku Ewangelii *nie był doskonały*, został *uznany* za takiego przez wiarę w zasługę okupowej ofiary Jezusa, będąc skryty w *Chrystusie* i przykryty szatą Jego sprawiedliwości. Jego sprawiedliwość jest mu przypisana. Lecz w przyszłości, po zastosowaniu zasługi Jezusa na rzecz całego świata (1 Jana 2:2) Jego przypisana sprawiedliwość nikomu nie pomoże, każdy człowiek „umrze dla nieprawości swojej” (nie z powodu grzechu Adama) i *odwrotnie*, żyć będzie dzięki własnej sprawiedliwości (doskonałemu posłuszeństwu; Ezech. 18). Konieczna będzie wiara w Chrystusa, lecz ludzie sąдени będą „według uczynków ich” (Obj. 20:12).

Można by więc postawić pytanie:, pod jakimi względami będą się różnić warunki istniejące w nowym wieku, gdy zacznie działać Przymierze Nowe od tych, jakie panowały w wieku żydowskim pod Przymierzem Zakonu?

Jeśli warunkiem życia jest posłuszeństwo wobec doskonałego prawa Bożego, czy w rezultacie tego, Przymierze Nowe doprowadzi - jak w przypadku Przymierza Zakonu - do potępienia wszystkich na śmierć? Odpowiadamy, że nie, bowiem trudność nie leżała w *Zakonie*, lecz w *człowieku*. Człowiek w swym upadłym, niedoskonałym stanie nie mógł zachować Zakonu, który miał „być ku żywotowi” (Rzym. 7:10)

Lecz ze strony Boga warunki Przymierza Nowego są następujące: człowiek będzie doprowadzony do takiego stanu, w którym będzie mógł zachować posłuszeństwo wobec doskonałego prawa i zawsze zachować je w swym sercu, zgodnie z tym, co napisano: „Oto dni idą, mówi Pan, których uczynię z domem Izraelskim i z domem Judzkim *przymierze nowe* ... Ale to jest przymierze, które postanowię z domem Izraelskim po tych dniach, mówi Pan: Dam *zakon* mój do wnętrzości ich, a na sercu ich napisze go, i będę Bogiem ich, a oni będą ludem moim ... bo miłościw będę nieprawościom ich, a grzechów ich nie wspomnę więcej”. „Za onych dni nie będą więcej mówić: Ojcowie jedli grona cierpkie, a synów zęby ścierpły. Owszem, raczej rzeką: każdy dla nieprawości swojej umrze” (Jer. 31:31-34, 29, 30).

„I uczynię dla ciebie przymierze dnia onego z zwierzem polnym, i z ptactwem niebieskim i z płazem ziemskim, a łuk i miecz pokruszę, i wojnę z ziemi zniosę” (Oz. 2:18; por. Jer. 32:37-41; Ezech. 37:26). Wyraźnie widzimy, że Przymierze Nowe jeszcze należy do *przyszłości* i to, że wielka zmiana nastąpi w sytuacji Izraela, który uprzednio znajdując się pod Zakonem, nie był w stanie go wypełnić. Kłopot wtedy polegał na tym, że ojcowie {Adam i jego następcy} jadali kwaśne grona grzechu, a dzieciom zęby cierpły tak, że nie były w stanie zachować Zakonu Bożego. Jednak dzień wielkiego pojednania przez zasługę okupowej ofiary Jezusa, który z łaski Bożej skosztował śmierci za każdego człowieka (Żyd. 2:9), przyniesie rodzajowi ludzkiemu sposobność uzyskania życia wiecznego na „nowej ziemi”, na której „sprawiedliwość zamieszka” (2 Piotra 3:13).

Człowiek Chrystus Jezus, który był święty, niewinny, nieskalany, odłączony od grzeszników stał się przekleństwem za nas, „... tego, który nie znał grzechu (2 Kor. 5:21), za nas grzechem uczynił [*ozn, ofiarą za grzech* - Diaglott]. Dopiero *po* ukończeniu „lepszyc ofiar” wieku Ewangelii (Żyd. 9:23), gdy grzechy rodzaju ludzkiego będą przebaczone darmo przez wzgląd na Chrystusa, oraz po przywróceniu go do stanu bezgrzesznego, do stanu doskonałego człowieczeństwa pod koniec okresu Tysiąclecia, Przymierze Nowe pomiędzy Bogiem i człowiekiem zostanie w pełni utwierdzone. I z tą myślą zgadzają się słowa Apostoła Pawła (Rzym. 11:27): „A toć będzie [nowe] przymierze moje z nimi, *gdy odejmę grzechy ich*”. Narody, cała ludzkość, a w tym również mieszkańcy starożytnej Sodomii, Sama-

rii itd., dostąpią błogosławieństwa i macierzyńskiej opieki stając się „córkami” Izraela (Ezech. 16:46, 47, 53, 55, 60, 61) pod warunkami „wiecznego przymierza”, owego Przymierza Nowego, które Bóg zawrze z Izraelem.

JEZUS POŚREDNIKIEM NOWEGO PRZYMIERZA

Zauważyliśmy, że w każdym przymierzu, w którym występują zobowiązania dwóch stron jest też *pośrednik* lub ktoś, kto stoi między stronami gwarantując wypełnienie ich warunków. Mojżesz był pośrednikiem Przymierza Zakonu, a Jezus jest pośrednikiem Przymierza Nowego. Bóg oczekuje od Niego doprowadzenia ludzkości mającej otrzymać życie wieczne do przestrzegania prawa a Izrael i świat będą oczekiwać od Niego zdolności przystosowania się do wymagań przymierza. Kościół wieku Ewangelii nie przychodzi do Chrystusa na mocy *Przymierza Nowego* i nie jest przez nie otaczany macierzyńską opieką ani też na mocy „starego” Przymierza Zakonu, ale przymierza starszego niż oba wyżej wymienione (Gal. 3:17), *mianowicie*, Przymierza Abrahamowego, jako część nasienia (Gal. 3:29).

Tak jak typiczne Przymierze Zakonu (lub „testament”) było ratyfikowane lub przypieczętowanie przez Mojżesza, jego pośrednika, krwią wołów i kozłów (2 Moj. 24:1—8), taki Przymierze Nowe zostanie przypieczętowane krwią „lepszyc ofiar [liczba mnoga]”, które tamte ofiary przedstawiały, *mianowicie*, ofiarami Chrystusa - Głowy i Ciała (Żyd. 9:18 - 23).

Mojżesz wziął sнопek hizopu i wełny szarłatowej i umoczywszy je celem ratyfikacji w krwi zmieszanej z wodą pokropił nią zarówno księgę (będącą typem Zakonu — Boskiej sprawiedliwości) jak i wszystkich ludzi (Żyd. 9:19). Podobnie rzecz się ma z Przymierzem Nowym. Musi ono być również ratyfikowane krwią i jego pośrednik daje własną krew (życie), zarówno *Głowa* jak i *Ciało* podczas ewangelicznego dnia ofiary. Po zakończeniu lepszyc ofiar oraz po zmianie szat przez najwyższego kapłana na antytypiczne szaty chwały i piękności, lud symbolicznie zostanie pokropiony zasługą tej oczyszczającej krwi (życia) i czystą wodą prawdy. Pokropiona będzie zarówno *księga* (Zakon) jak i *lud*, doprowadzając ludzi do harmonii z Bogiem; a tym samym do harmonii z Jego Prawem. Nie będą więc już dłużej cierpły ludziom zęby z powodu grzechów ich ojców (Jer. 31:29, 30); a jeśli będą chcieli postępować dobrze nie będzie się więcej trzymało ich zło, wtedy wszyscy poznają Pana „od najmniejszego z nich do największego”, a „ziemia napełniona będzie znajomością Pańską” (Jer. 31:34; 4 Moj. 14:21; Iz. 11:9).

Kto dokona pokropienia po zakończeniu składania ofiar? W typie był to Mojżesz; w antytypie będzie to ów wielki prorok i pośrednik - „Proroka wam wzbudzi Pan, Bóg wasz, z *braci waszych*, jako mnie; onego słuchać bę-

dziecie we wszystkim, cokolwiek do was mówić będzie. I stanie się, że każda dusza, która by nie słuchała tego proroka, będzie wygładzona z ludu” (Dz. Ap. 3:22, 23). Proroctwo to odnosi się do „czasu naprawienia wszystkich rzeczy” i jest cytowane przez Apostoła Piotra, jako dające się wówczas zastosować (Dz. Ap. 3:21).

Ów prorok lub nauczyciel, „Chrystus” - Głowa i Ciało - został „wzbudzony” podczas wieku Ewangelii i wkrótce, w okresie tysiącletnich rządów pośrednika, rozpocznie dzieło kropienia i oczyszczania ludzkości, a dusza (osoba), która wówczas nie okaże posłuszeństwa i nie oczyści się, zostanie zniszczona. W tym wieku stuletni grzesznik zostanie odrzucony, mimo iż wtedy w porównaniu okaże się dzieckiem (Iz. 65:20).

TRZY ŻONY ABRAHAMA

Przypomnijmy sobie pokrótce te trzy przymierza, tak jak one są przedstawione, jako typ lub alegoria (Gal. 4:22—31). Apostoł Paweł wyjaśnia, że żona Abrahama, Sara, była typem przymierza zawartego z Abrahamem, które dotyczyło obiecanego „nasienia”. Z upływem lat, gdy nie urodziło się im żadne dziecko, Abraham i Sara zaczęli szukać rozwiązania problemu w inny sposób: Hagar zajęła miejsce żony i urodziła syna, który widocznie miał zostać *dzieńcem*. Podobnie, pierwotna obietnica jaką Bóg dał Abrahamowi odnosiła się do Chrystusa, lecz On nie narodził się, zanim nie „przyszło wypełnienie czasu” (Gal. 4:4), a tymczasem z góry Synaj dany był Zakon, pozornie zastępujący oryginalne przymierze. Pod Przymierzem Zakonu *cielesne* nasienie zostało otoczone macierzyńską opieką i rozwinięte - cielesny Izrael. Lecz Przymierze Abrahamowe nie zawiodło, bo gdy Przymierze Hagary doprowadziło do narodzenia cielesnego Izraela (pokazanego w typie przez, Ismaela), prawdziwe nasienie Abrahama — „dziedzice według obietnicy”, Chrystus Jezus i członkowie Jego ciała — duchowy Izrael (Gal. 3:29) — zostało otoczone macierzyńską opieką i narodziło się pod warunkami oryginalnego Przymierza Sary.

Aż dotąd Paweł doprowadza prezentowany przez siebie typ i antytyp, ponieważ mówi jedynie o dwóch *nasieniach*, naturalnym i duchowym, oraz o dwu przymierzach, pod którymi nasiona te się rodzą. Ale gdy dowiadujemy się, że „po tych dniach” „Przymierze” Nowe Bóg ma ustanowić naturalnie pytamy: dlaczego to *nowe* przymierze nie zostało pokazane w typie przez którąś z żon Abrahama? Tymczasem na podstawie dalszych badań *stwierdzamy, że zostało ono w taki sposób przedstawione w typie*. Udawszy się do 1 Moj. 24:67 czytamy, że Izaak przyjął Rebekę w namiocie Sary i stała się ona jego prawowitą żoną itd., co typicznie pokazuje, w jaki sposób niebiański oblubieniec przyjmie swą oblubienicę u kresu jej ziemskiej wędrówki, pod koniec wieku Ewangelii, wprowadzi ją do sie-

bie i połączy się z nią radując się wszystkimi obietnicami danymi w pierwszym przymierzu, (czyli Przymierzu Sary). W następnym wersecie (25:1) czytamy: „Potem Abraham pojął drugą żonę, której imię było Ketura”. Ketura przedstawia, tak jasno jak typ może przedstawiać, właśnie Przymierze Nowe.

SZEŚCIU SYNÓW KETURY

Każde z pierwszych dwu przymierzy urodziło tylko po jednym potomku: pierwsze duchowego Izraela, „dziedzica wszystkich rzeczy” (Izaak; Żyd. 1:2; Rzym. 8:17), a drugie - cielesnego Izraela „według wybrania ... miłymi dla ojców” (Ismael; Rzym. 11:28). Lecz Przymierze Nowe (Ketura) rodzi sześciu synów (1 Moj. 25:2). Tak Przymierze Nowe otoczy macierzyńską opieką i da życie wieczne sześciu klasom zbawionym spośród rodzaju ludzkiego w wieku Tysiąclecia, które odpowiednio przedstawiają, co następuje:

(1) Zamram: przedstawia siedemdziesięciu najwybitniejszych spośród Starożytnych i Młodocianych Godnych (*starcy i młodzieńcy* z Joela 2:28), którzy otrzymają najznamienitsze stanowiska w ziemskiej sferze Królestwa, w czasie zawierania i pieczętowania Przymierza Nowego (2 Moj. 24:1, 9).

(2) Joksan: ogólnie biorąc, przedstawia Godnych.

(3) Madan: Poświęconych Obozowników Epifanii, tych, którzy poświęcają się Bogu i zachowują wierność w swoim poświęceniu w Epifanii - będącej samym końcem wieku Ewangelii - gdy cztery klasy wybranych zapewniły w pełni swe członkostwo. Te cztery klasy wybranych z nasienia Abrahamowego są przedstawione, jako te, które służą na dziedzincu przybytku, który był ustawiony na puszczy, a ci poświęcający się przedstawieni są, jako znajdujący się w obozie - stąd nazwa „obozownicy”.

(4) Midyjan: tych cielesnych Izraelitów, którzy w wieku żydowskim i wieku Ewangelii dzięki wierze i praktyce przychodzą do harmonii z Przymierzami Abrahamowym i Mojżeszowym pozostając wiernymi, choć się nie poświęcili.

(5) Jesbok: tych pogan (i niektórych Żydów), którzy przez wiek Ewangelii aż do czasów obecnych nie poświęcili swego życia Bogu, lecz pokutowali za swe grzechy i przyjęli Jezusa za swego zbawiciela pozostając wiernymi okupowi i sprawiedliwości.

(6) Suach (*miejsce nizinne, depresja*): nie wybrani, niewierzące rzesze ludzi składające się z niewierzących pogan i tych cielesnych Izraelitów, którzy porzucili obietnice przymierza. Są to owe „córki” z Joela 2:28 i Iz. 60:4, gdyż quasi-wybrani wierzący są nazwani „synami” - tymi silniejszymi.

Tak sześciu synów Ketury zdaje się przedstawiać sześć klas, które otrzymają życie wieczne pod panowaniem Przymierza Nowego, jako ich symbolicznej matki, potem, gdy dwie splecione z Ducha klasy wybranych w

wieku Ewangelii (Maluczkie Stadko i Wielka Kompania — Łuk. 12:32; Obj. 7) jako pierwsze „przejdą z śmierci do żywota” {Jana 5:24; 1 Jana 3:14}, otrzymają swe dziedzictwo wraz z Panem w duchowym królestwie (Jana 14:3; Mat. 5:12) i rozpoczną swe tysiącletnie pośredniczące panowanie. Inni potomkowie Ketury (1 Moj. 25:3, 4) pokazują w typie wewnętrzne podziały w niektórych z wymienionych powyżej sześciu klas.

Jak istotne znaczenie mają więc trzy żony Abrahama, przedstawiając trzy wielkie matki, czyli przymierza: Sara (księżna) — przedstawia zarysy rozwoju Chrystusa w Przymierzu Abrahamowym potwierdzonym przysięgą. Hagar (ucieczka) — przymierze Zakonu, zrządzone, by dać życie, lecz było „ku śmierci” (Rzym.

7:10), zostało „wyrzucone” w wieku Ewangelii (Gal. 4:30). Ketura (*kadzidło*) — Przymierze Nowe, które niesie błogosławieństwa restytucji wszystkim narodom ziemi w czasie wieku Tysiąclecia! I jakże Przymierze Sary, królewskie przymierze, zaćmiewa pozostałe! Nie zapominajmy, że Ciało musiało *umrzeć* wraz z Głową, Jezusem, aby wraz z Nim żyć (2 Tym. 2: 11, 12) i uczestniczyć w chwalebnym pośredniczącym dziele kropienia i oczyszczania świata w nowym wieku Tysiąclecia. Niech każdy z nas będzie wierny w służeniu Mu teraz tak, aby mógł uczestniczyć w „świecie przyszłym” (Żyd. 2:5) w pomaganiu rzeszom ludzi w kroczeniu gościńcem świątobliwości otrzymując „radość i wesele”, gdy „żałość i smutek uciecze” (Iz. 35). P '85, 40.

ŻNIWO W PROROCTWIE

Iz. 52:1—12

(Dokończenie artykułu z Ter. Pr. Nr 370)

PRZYMIOTY BOGA OBJAWIONE W ŻNIWIE

Jednak ten stan nie miał trwać zawsze, ponieważ werset 6 mówi, iż „dnia onego” poznają imię Jehowy (charakter) i że to On jest tym, o którym mówi (Dan. 12:1). W żniwie wieku Ewangelii zobaczą cudowną Mądrość, Sprawiedliwość, Miłość i Moc swego Boga, ujrzą jak te przymioty są zrównoważone i występują we wzajemnej harmonii i to w jasności większej od jakiegokolwiek możliwej przedtem. Jednak do czasu żniwa ani pobożność, ani wiedza nie mogły doprowadzić do zrozumienia tych rzeczy, ponieważ jeszcze nie nastąpił właściwy czas. Na przykład, tak jak Mojżesz pragnął widzieć Boga (2 Moj. 33:18-20) i odmówiono mu tego, podobnie stało się w antytypie z filadelfijskimi członkami gwiezdnych. Prosil, aby mogli ujrzyć chwałę Bożą, tj. doskonały charakter Boga, składający się z mądrości, sprawiedliwości i miłości, doskonałych w sobie pojedynczo i doskonałych we wzajemnej równowadze i w tej równowadze doskonale kontrolujących inne Boskie przymioty w usposobieniu. Owi członkowie gwiezdni we wszystkim, co studiowali wnikali w swoje doktryny i praktyczne doświadczenia starając się gorliwie zrozumieć i doświadczyć Boga, jako mającego taki charakter. Poszukiwania te i pragnienia były antytypem gorliwej prośby Mojżesza (Ukaż mi proszę, chwałę twoją, w. 18).

Bóg obiecał dać Jezusowi w niektórych członkach gwiezdnych zupełne zrozumienie wszystkich swoich przymiotów (przejdzie wszystko dobre moje przed twarzą twoją, w. 19). Jednak okazało się, że byli nimi członkowie gwiezdni w paruzji i epifanii, ponieważ tego zrozumienia nie otrzymali filadelfijscy członkowie gwiezdni, lecz laodycejscy. Otrzymali je, aby zmanifestować zupełny Boski

plan i zamiar wobec wszystkich klas związanych z Jego planem, który tutaj jest określony, jako Jego imię. Praca ta wymagała całego okresu laodycei, to znaczy paruzji i epifanii (zawołam z imienia Pan).

Plan ten jest zsumowany w dwóch częściach: w wyborze (zmiłuję się, nad kim się zmiłuję, to znaczy, Bóg udostępni wybór, komu zechce, komu będzie Mu się podobało) i w wolnej łasce (zlituję się, nad kim się zlituję, to znaczy, iż Bóg udzieli wolnej łaski, komu będzie Mu się podobało; a Jego upodobanie w obu przypadkach było wynikiem doskonałego zespolenia Jego mądrości, mocy, sprawiedliwości i miłości działających różnorodnie w zależności od różnorodnej postawy serca każdej klasy).

Większość członków gwiezdnych w filadelfii wierzyła nader niedoskonale w wybór i zaprzeczała wolnej łasce, mniejszość zaś wierzyła niedoskonale w wolną łaskę i zaprzeczała wyborowi. Żaden z nich nie mógł zharmonizować tych dwóch poglądów wzajemnie, z innymi naukami, ze wszystkimi tekstami Biblii, z Boskim charakterem, z okupem, z faktami i zamierzeniami Biblii stanowiącymi siedem kryteriów sprawdzających Prawdę. Dlatego, chociaż wierzyli w każdym razie, iż Bóg jest mądry, mocny, sprawiedliwy i miłujący, nie mogli dostrzec, że to jest prawdą w każdej sytuacji. Dlatego Bóg nie raczył udzielić im widoku swej chwały. Z tego powodu ujrzenie jej zostało zarezerwowane laodycejskim członkom gwiezdnych. W głównych zarysach była ona najpierw pokazana posłannikowi paruzji a co jemu nie było uczynione jasnym jest i będzie rozjaśniane posłannikowi Epifanii. Manifestacja charakteru (chwały) Boga ostatecznie stanie się zupełna.

Jedynie Prawda paruzji i epifanii daje nam ten cudowny obraz naszego Boga. A lud Boży

przytłoczony jest „widzeniem”. Prawie niezmiennie pytają, „Czy to może być prawdą?”; „Dlaczego, to jest właśnie ta postać Boga, w jaką zawsze chciałem wierzyć”. A kiedy przekonują się, że to jest prawdziwe i zaczerpnięte z Biblii w pięknie zupełnej harmonii, wówczas członkowie ludu Bożego, na podobieństwo Ezechiela (1:28), upadli obrazowo na swoje oblicza na widok tych cudownych przymiotów Boga, przedstawionych w widzeniu Ezechiela w czterech zwierzętach. Tak więc, cudowny charakter u Jehowy broniony jest w czasie żniwa.

Dlatego, bracia, rozważcie wasze powołanie, ponieważ jesteście rodzajem wybranym, królewskim kapłaństwem, abyście ofiarowali Bogu przyjemne ofiary; „narodem świętym, ludem nabytym, abyście opowiadali cnoty tego, który was powołał z ciemności ku dziwnej swojej światłości”! Rzeczywistym celem naszego powołania do tej światłości jest nabycie możliwości świecenia. Jeśli nie pozwalamy świecić nabytemu światłu, stajemy się niegodni go i skarb ten będzie nam zabrany a my pozostaniemy w ciemnościach.

Jeśli rzeczywiście otrzymaliśmy to światło i poświęciliśmy się zupełnie Bogu, zapytajmy siebie, co ja czynię, aby opowiadać cnoty tego, który mnie powołał z ciemności? Czy idę z tymi nowinami do moich bliźnich, bliskich i dalekich? Czy jestem codziennie czynny w świadczeniu o Boskim charakterze i zaznajamianiu drugich ze sprawiedliwymi drogami Boga? Czy oszczędzam czas, środki i tak zarządzam moimi doczesnymi sprawami, aby przeznaczyć tyle czasu, ile to jest możliwe na wykonywanie tej pracy? A następnie, czy gorliwie studiuje, abym się całkowicie zapoznał z Prawdą i mógł stać się rzeczywiście żywym listem, znanym i czytany przez wszystkich ludzi w sferze mojego wpływu — „robotnikiem, któryby się nie zawstydził”? Czy ja mogę rzeczywiście potwierdzić, iż jestem gotowy oddać

*„Dla Jezusa, dla Jezusa
Co mnie kupił śmiercią swą;
Wszystkie myśli, słowa, czyny,
Moje dni i me godziny”?*

CZŁONKOWIE NÓG NIOŚĄ DOBRE NOWINY

Werset 7 podaje bardzo pomocne myśli. Góry tu wymienione przedstawiają królestwa. Nogi, o których mowa w tym wersecie, odnoszą się do członków Kościoła laodycejskiego. Zgodnie z przedstawionym tu obrazem Jezus jest Głową a reszta wiernych jest Ciałem. Siedem kręgów szyjnych, które łączą ludzką głowę i ciało, przedstawia siedmiu aniołów siedmiu kościołów, siedem ogniw łączących Pana i Kościół w jego siedmiu okresach. Rozumiemy, że dwanaście kręgów grzbietowych i dwanaście odpowiadających im par żeber przedstawia dwunastu apostołów i dwanaście poko-

leń, z których składa się Kościół, każde pokolenie prowadzone jest w Panu przez jednego apostoła. Rozumiemy, iż pięć kręgów łądźwiowych, jedna kość ogonowa i jedna kość krzyżowa przedstawiają Kościół w siedmiu okresach; pięć kręgów łądźwiowych - Kościół w pięciu okresach między żniwami; kość krzyżowa - okres efeski; kość ogonowa - okres laodycejski; pięć rowków na kości krzyżowej i na kości ogonowej symbolizują, że te dwa kościoły składają się głównie z pięciu grup połączonych w jedną, powołanych w pięciu okresach wezwań żniw wieku żydowskiego i Ewangelii oraz sprawdzonych, w próbach przez pięć przesiewań żniwnych. Prawe ramię i ręka reprezentują odpowiednio członków Chrystusa w ich mocy głoszenia i bronienia Prawdy oraz służenia w tej pracy. Lewe ramię i ręka reprezentują odpowiednio członków Chrystusa w ich mocy zbijania błędu i służenia w tej pracy. Prawa noga i stopa przedstawiają odpowiednio członków Chrystusa w ich mocy prawego życia i w ich praktykowaniu prawego życia. Lewa noga i stopa przedstawiają odpowiednio członków Chrystusa w ich mocy przewycięzania złego postępowania i w ich praktykowaniu tego zwycięzania. Stopy rozważane oddzielnie od nóg, jak to występuje w naszym tekście (stopy - KJV), obrazują ostatnich członków klasy Chrystusowej, którzy są piękni, ozdobieni pięknnością prawdziwej świętości, nawet gdyby nie byli piękni, jako ludzkie istoty.

*O, cenne „Nogi” w trudach zużyte,
Do „wejścia” spieszcie szybko, by móc
Tam odpocznienie mieć należyte,
Gdy krok ostatni wobec ludzkości postawion
będzie już!*

*O, drogie „Nogi”, „Nogi” znużone,
Nie zapomnijcie, że inne z nóg
Były przez Pana, Starszego Brata,
błogostawione*

*W sposób najtkliwszy, w jaki On mógł.
Czyż dziś schylony, dziś kojący nie czyni tego,
By Wam walczącym pomóc wejść?
Ileż w tym piękna jest chwalebne!
„Bóg nasz króluje!” — moc głosić wieść.
O tak, najdroższe, uміłowane,
Radości pełne, harmonii słodkiej,
Przybądźcie cierpliwe, gorliwie oddane.
„Maluczko” — a wszyscy się z Nim*

spotkamy!

Członkowie nóg rzeczywiście szeroko rozgłaszali dobre nowiny i opowiadali pokój w tym czasie żniwa. Proklamowali doktrynę okupu, która z pewnością jest źródłem dobrych nowin o pokoju między Bogiem i człowiekiem. Ponadto „zwiastowali dobre”. W języku hebrajskim nie ma wyższego i najwyższego stopnia przymiotników. Dlatego zamiast powiedzieć najlepsze nowiny, mówią po hebrajsku „dobre z dobrych” (wersja polska opuszcza „z dobrych” nie oddając znaczenia superlatywu: „najlepsze” — przypis tłumacza). Dane tu jest

pod uwagę wysokie powołanie. Jest ono najwyższą łaską, jaka kiedykolwiek była dana członkom upadłego rodzaju ludzkiego. Małe Stado w żniwie ogłasza zbawienie Kościoła i świata. Następnie jeszcze obwieszcza, „Bóg twój króluje!” Nadszedł czas! Pokazuje jak prorocтва przepowiadają, iż już jest czas drugiego adwentu. Czy można się dziwić, że znajdują w tym przyczynę radości?

Modlitwa Kościoła, często powtarzana, została wysłuchana! Królestwo Boże naprawdę przyszło! Jest ono ustanawiane w czasie panowania obecnych królów ziemi! Umarli w Chrystusie powstałi już i zostali wywyższeni z Panem ich Głową! A członkowie „nóg” ciała Chrystusa, którzy jeszcze przebywają w ciele, czerpią natchnienie od uwielbionej części Ciała, która już wstąpiła na górę (do Królestwa) Bożą, odbijają w pewnej mierze najwyższą chwałę, jak to uczynił Mojżesz, gdy zstąpił z góry Synaj. Oblicza tych posłanników promieniując blaskiem niebiańskiej radości, która napełnia ich serca i przepływa przez ich usta, gdy obcują z sobą wzajemnie i z Panem oraz zwiastują każdemu narodowi (na górach) dobre nowiny, że rozpoczęło się panowanie Emanuela! Tymi cudownymi prawdami są: Królestwo Boże w trakcie ustanawiania; Pan Jezus i zmartwychwstali święci są już tutaj i jako członkowie tego zaszczyconego Ciała, jako „nogi tego”, chociaż jeszcze w ciele, mają również pozwolenie być współpracownikami i zwiastować radość wielką wśród ludzi oraz powiadomić ich o dziwnych i niepokojących wydarzeniach, które muszą przygotować drogę dla i wprowadzić chwalebne panowanie sprawiedliwości!

Werset 8 zwraca naszą uwagę na stróżów. W starożytności stróżowie byli milicjantami, którzy trzymali straż na murach miasta. Antytypiczne miasto Jeruzalem, prawdziwy Kościół ma, jako swych stróżów członków gwiazdnych, pielgrzymów, pomocniczych pielgrzymów i starszych. „Wynoszenie głosu” przedstawia ogłaszanie przez nich Słowa Bożego będącego na czasie w paruzji. Poselstwo to, jako Pieśń Mojżesza i Pieśń Baranka śpiewali razem, to znaczy, ogłaszali je w pełnej wzajemnej zgodności. Nie wydawali w śpiewie niezgodnych tonów, lecz śpiewali razem melodyjnie proklamując w całkowitej harmonii poselstwo żęcia. Powodem tej zgodności w ich ogłaszaniu poselstwa żęcia był fakt widzenia Prawdy we wzajemnej zgodności - „bo okiem w oko ujrzą”. Zwróćmy uwagę na to, kiedy panowała ta pełna zgoda - gdy Pan znowu przywiedzie Syjon. Syjon oczywiście przedstawia Kościół. Werset ten mówi o Panu przyprowadzającym *zasię* (znowu) Syjon. Co to znaczy? Wyjaśniamy, iż Syjon miał dwie niewole. Pierwsza była w żydostwie, rabinizmie, doświadczana przez prawdziwych naturalnych Izraelitów, a w żniwie żydowskim Bóg wyprowadził Syjon z tej niewoli. Druga niewola Syjonu miała miejsce w symbolicznym Babilonie, z której Bóg nas wyprowadził podczas paruzji - „*zasię* Pan Syjon przywiedzie”. Wi-

dzimy, iż werset ten oświadcza, że podczas wyzwolenia przez Boga Syjonu z drugiej niewoli uwalniania go z Babilonu w sensie pieczętowania wybranych w żniwie na ich czołach - pielgrzymi, pomocniczy pielgrzymi i starsi będą proklamować Prawdę w zupełnej wzajemnej zgodności. Jednak, poczynając na krótko przed śmiercią naszego Pastora, wkrađa się niezgoda w Ameryce i w Brytanii, która znacznie zwiększyła się zaraz po jego śmierci, wśród pielgrzymów, pomocniczych pielgrzymów i starszych, wyrażająca się coraz intensywniej w kontrowersjach w sferze doktryn i zarządzeń. Doprowadziło to do powstania obecnie 60 grup pod przewodnictwem byłych pielgrzymów, pomocniczych pielgrzymów i starszych toczących wzajemne spory.

SYJON PRZEŻYWA WYZWOLENIE

Tak więc, Syjon przeżył swoje drugie wyzwolenie, gdy panowała zgoda wśród wodzów ludu Bożego i zanim ją utracili we wzajemnych stosunkach. Stąd wszyscy wybrani byli zapieczętowani na swoich czołach, zanim zaczęła się wkrađa dysharmonia, i zaczęło się wspomniane odpadanie, to znaczy wszyscy, którzy kiedykolwiek osiągnęli stanowisko w Oblubienicy przedtem zostali spłodzeni z Ducha i przyszli do Prawdy. Zatem werset ten dowodzi, iż drzwi do Królestwa zarodkowego zostały zamknięte przed śmiercią naszego Pastora, czego należało się spodziewać, ponieważ jego misją było nadzorowanie pod przewodnictwem Jezusa aż do (wiernego) ukończenia pracy żęcia i pokłosa. Niektórzy mogliby jednak zarzucić, iż dysharmonia istniała wśród wodzów w czasie żęcia. Na to odpowiadamy: (1) Nie wśród stróżów Syjonu, lecz była ona między tymi, którzy zostali usunięci ze stanowiska stróżów; jednak nie było kontrowersji wśród tych, którzy byli i pozostali stróżami; i (2) podniesiony zarzut wskazywałby, że werset mówi nieprawdę, ponieważ on oświadcza, iż podczas drugiego wyzwolenia Syjonu z niewoli, to znaczy, podczas okresu żęcia i pokłosa, wszyscy stróżowie będą w zgodzie i będą śpiewać tą samą pieśń, pieśń Mojżesza i Baranka. Dlatego nieporozumienia zaczynające się krótko przed śmiercią brata Russella i szybko rozwijające się tuż po jego śmierci w kontrowersji o zasięgu światowym, z których powstało 60 grup dowodzą, iż przed tymi konfliktami reszta wybranych została uwolniona z Babilonu w drugim wyzwoleniu Syjonu. Dlatego drzwi do Królestwa zarodkowego zostały zamknięte przed nadejściem dysharmonii i podziałów a zatem przed śmiercią naszego Pastora.

Werset 9 odnosi się do duchowego i naturalnego Jeruzalem. Lud Boży śpiewał razem w wielkiej pieśni Mojżesza i Baranka, poselstwa wysokiego powołania i restytucji. Jak ich serca radowały się w tym zostało wyrażone w hymnie nr 79:

*Święci wzniescie swój głos, Panu śpiewajcie
cześć;*

*Niech leci głos wśród ziemskich pól,
Niech pocieszy ten świat wielka radosna wieść,
Że panuje już nasz Zbawca Król.
Słowo Boże to klucz, który stroi ten dźwięk,
I czyni tak pięknym nasz głos;
Bo pieśń ta wzmacnia nas, koi ból, płoszy lęk,
Gdyż zwiastuje nam dziś lepszy los.*

Mieli oni również pocrzepiające poselstwo Syjonizmu dla pociechy naturalnego Izraela, „Cieszcie, cieszcie lud mój!” (Iz. 40:1, 2). Stanowiło to ich proklamację. To poselstwo szczególnie zaczęło rozbrzmiewać w 1878 roku, gdy próbnie weszła „zupełność pogan” a zaślepienie naturalnego Izraela zaczęło ustępować. Werset 10 mówi o poselstwie restytucji. Ramię Jehowy przedstawia Jego potężnego Syna, naszego Pana Jezusa a z Nim Kościół będący Jego Ciałem. Razem stanowiąc będą owo Ramię i będzie potrzeba tysiąca lat na „wysmyknięcie” (obnażenie) w znaczeniu objawienia Go całej ludzkości. „Aby oglądały wszystkie kończyny ziemi zbawienie Boga naszego”, to znaczy, iż cała ludzkość ostatecznie pozna Prawdę i cudowny charakter Jehowy objawiony w niej, które w tym czasie dozwolono poznać wiernemu ludowi Bożemu.

Wezwanie wersetu 11 do odstąpienia jest bardzo podobne do podanego w Obj. 18:4, gdzie jest powiedziane ludowi Bożemu, aby wyszedł z Babilonu. Wezwanie to głoszone jest w czasie żniwa, gdy nasz Pan jest niewidzialnie obecny w swoim drugim adwencie, gromadząc wybrańców i obalając imperium szatana oraz czyniąc przygotowania do pracy przyszłego wieku. Nieczyste rzeczy odnoszą się do nieczystych doktryn; dotykane się ich znaczy miłowanie ich. Niektórzy tak miłują naukę domagającą się męczenia wiecznie bliźnich, iż nie mogą rozstać się z tym błędem. Miłość do tego i innych błędów jest w jednych silniejsza niż w innych i dlatego mają oni trudniejsze próby w związku z wyjściem z Babilonu. Wezwanie brzmi: „wynijdźcie z pośród jego”, a to znaczy, że nawet znajdując się w samym wnętrzu jego różnych organizacji powinniśmy je opuścić.

Ta sama myśl jest podana w Ewangelii Mateusza 24:17, 18: „A kto na dachu, niechaj nie zstępuje, aby co wziął z domu swego; A kto na roli, niech się nazad nie wraca, aby wziął szaty swe”. Te oświadczenia wskazują na konieczność pośpiechu w ucieczce z Babilonu i to tak szybko, jak każdy *dostrzeże* obrzydliwość spustoszenia. Słowo Pana pokazuje, że wszelkie odwołanie i parlamentowanie lub ludzkie rozumowanie będzie niebezpieczne: nie należy tracić czasu w sprawie okazania *posłuszeństwa*, skoro tylko Pan daje nam poznać obrzydliwość Babilonu i jego stosunku do wszystkich, którzy wymieniają Jego imię. Niestety! jak wielu omieszkawszy posłuchać Pańskiego słowa doznało związania rąk i nóg do tego stopnia, że ucieczka obecnie stała się pra-

wie niemożliwa. Jednak Mistrz mówi, „Owce moje słuchają głosu mojego i idą za mną”.

Niektórzy są na „roli”, to znaczy, w świecie poza wszelkimi ludzkimi organizacjami. Nie powinni oni myśleć, że byłoby właściwe połączyć się z kościołami nominalnymi, lecz korzystając ze swej wolności powinni uciekać opuszczając swoje stanowiska w świecie i stając się jedno z Panem, jako członkowie Jego Królestwa - góry z dwoma szczytami. Inni z ludu Pana są w domach, czyli kościelnych systemach Babilonu; jednak, jak werset podaje, są oni ogólnie świętymi na szczycie domu, mają wyższy poziom życia oraz wyższe doświadczenia i wiarę od zwykłych członków nominalnych kościołów. Uciekając nie powinni oni schodzić na dół do domów (nominalnych kościelnych systemów), aby starać się o zabranie z sobą swoich „śmieci”, rzeczy wartościowych w ludzkiej ocenie, na przykład, tytuły, godności, szacunek, pochwały, stała dobra reputacja itd., lecz mają opuścić wszystko dla Chrystusa i uciekać do prawdziwego Królestwa.

Naczynia w wersecie 11 są typem na nauki biblijne. Szczególnie cztery rodzaje naczyń były używane w służbie przybytku. Były one typami przedstawiającymi cztery rodzaje myśli lub nauk znajdujących się w Biblii. Podane są nam pod rozwagę w 2 Tym. 3:16, 17: (1) „nauka” („doktryna” - KJV), (2) „strofowanie”, to znaczy, „zbijanie błędu” (3) „naprawa”, potępienie i usunięcie złych cech i postępowania i (4) „ćwiczenie” („instrukcje w sprawiedliwości” - KJV), wszczepianie właściwych cech (przymiotów) i postępowania. Istotą napomnienia jest to, że noszący te naczynia powinni być czystymi; dotyczy to szczególnie pielgrzymów i starszych, którzy służą innym Słowem Bożym. Powinni się starać, aby ich postępowanie było bez nagany i aby byli prawdziwymi przykładami dla Pańskiego Stadka.

Dwie rzeczy były zabronione według wersetu 12: wyjście z pośpiechem i wyjście w ucieczce. Pierwsze nasuwa nam pod uwagę przestrożę przed opuszczeniem Babilonu zanim jest się gotowym do tego kroku. Powinien on być uczyniony dopiero po rozpoznaniu jego niezgodnych doktryn i złych praktyk oraz Pańskiego wezwania do wyjścia z niego. Nie popełnijmy błędu na podobieństwo pewnego szkockiego brata w Teksasie. Zaprosił przyjaciela na wykład wygłoszony przez pielgrzyma a następnie zapytał go jak mu się podobał. Gdy przyjaciel odpowiedział: „Ładny”, rzekł: „Czy jesteś gotowy do opuszczenia Babilonu?” Przyjaciel zapytał: „Co rozumiesz przez opuszczenie Babilonu?” Odpowiedział: „Kościoły, kościoły”. Wówczas przyjaciel odrzekł, „Ach, więc to jest celem” i opuścił zebranie. Jest to przykład przynaglania kogoś do opuszczania z pośpiechem. Wyjście w ucieczce wskazywałoby na inną złą metodę opuszczania Babilonu, to znaczy, zupełnie spokojnego opuszczenia go. Niektórzy bracia, zamiast pójść do tych, z którymi byli stowarzyszeni w nominalnym ko-

ściele i powiedzieć o powodach opuszczenia ich, po prostu przestają uczęszczać na nabożeństwa a z czasem są skreślanii z listy członków swoich denominacji. Cofają się przed doświadczeniami mniejszych lub większych prześladowań oraz ostracyzmu i tracą przychylność oraz względy u ludzi itd., co zwykle ma miejsce po wycofaniu się z życia publicznego. Dalej w tym wersecie podane są powody, dla których wierni nie opuszczają Babilonu tymi dwoma sposobami. Jehowa pójdzie przed nimi, aby przygotować drogę i również będzie za nimi, z tyłu, w tym znaczeniu, iż będzie ich chronił w doświadczeniach w czasie i po opuszczeniu Babilonu w sposób jawny. Bóg udzieli nam wszelkiej koniecznej pomocy swoim Duchem, Słowem i opatrnościami, abyśmy mogli uczynić krok, decyzję, w celu opuszczenia Babilonu, gdy ujrzymy go w jego prawdziwym charakterze, podobnie jak Bóg go widzi. Nikt nie pozostanie samotny w swym doświadczeniu.

Listy informujące o wystąpieniu były jednym ze środków pomocnych przy wychodzeniu z Babilonu do wyjaśnienia powodów takich decyzji reszcie kongregacji i powiadomienia jej, iż nie odchodzi się z powodu niewiary, lecz nadal ufa w drogocenną krew Chrystusa a obecnie widzi się Ewangelię w pełniejszym i wspanialszym świetle niżeli kiedykolwiek przedtem. W taki sposób często wykorzystywali opuszczanie przez siebie Babilonu jako środka pomocniczego dla innych z Pańskich owiec do poznania Prawdy. Bóg troszczył się o konsekwencje. Kto z nas, gdy opuścił Babilon, mógł powiedzieć, że Bóg nie troszczył się o niego? Czyż nie jest to prawdą w każdym doświadczeniu życia? Do nas należy okazanie Mu zupełnej ufności. Tak więc widzimy, jak Pan daje nam w tych wersetach wspaniały opis pracy czasu żęcia. Wersetów 13—15

nie będziemy tutaj rozważać, ponieważ należą właściwie do następnego rozdziału. My wszyscy, którzy żyliśmy w Paruzji wiemy, że te rzeczy były wypełniane zgodnie z tą przepowiednią proroka.

Rzeczywiście, są to cudowne czasy. Jednak jedynie nieliczni strzegą słów proroctwa i w konsekwencji większość ludzi patrzy w przyszłość z punktu widzenia obecnych warunków. Ludzie widzą gwałtownie nadciągające chmury, lecz nie mogą dostrzec srebrnego, jasnego blasku tła, które może być widziane przy pomocy Słowa Bożego. Nasze serca reagują: tak, Drogi Odkupicielu i Panie, rozpoznajemy Twoją umiłowaną obecność i cieszymy się widząc objawy ustanawiania Twego łaskawego Królestwa w naszych czasach. Serca nasze są przepełnione wdzięcznością, gdy dostrzegamy zbiegające się promienie świadectwa Bożego z Zakonu, proroków, apostołów i z Twoich własnych dotychczas niezrozumiałych wypowiedzi, skupiające się w chwalebny ognisku, i pokazujące Twoim wiernym naśladowcom, iż pełen chwały dzień wkrótce zacznie świtać, chociaż obłoki i gęsta ciemność zasłaniają jeszcze Twoją chwałę przed oczami wszystkich z wyjątkiem oczu wiary Twoich poświęconych naśladowców. W tym promieniującym zogniskowanym świetle jarzą się obecnie liczne, kolejno objawiane, klejnoty Twojej cennej Prawdy blaskiem nieznanym dotychczas a w nich wszystkich ukazuje się Twoja majestatyczna obecność.

„Weselcie się sprawiedliwi w Panu, a wysławiajcie pamiętkę świątobliwości jego”. „Wszystkie narody klaskajcie rękoma, wykrzykajcie Bogu głosem wesela. Albowiem Pan najwyższy jest królem wielkim nad wszystką ziemią”. P '86, 3.

UWAGA: Artykuł rocznego godła ukaże się w numerze marcowym.

KONWENCJE W 1987 ROKU

Lublin	4—6 lipca	Katowice	13—15 lipca
Paary	7—9 lipca	Łódź	16—18 lipca
Rzeszów	10—12 lipca	Janowo	19—21 lipca

TERAŹNIEJSZĄ PRAWDĄ I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ EPIFANII

Niezależny Miesięcznik Religijny

Wydawany przez Świecki Ruch Misyjny „Epifania”

Czasopismo to wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, organizacji i wierzeń ludzkich broni Prawdy paruzyjnej, udzielonej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy: broni zarządzeń, statutu i testamentu, udzielonych przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi; oraz przedstawia i broni rozwijającą się Prawdę **epifaniczno-bazyłęjską** będącą pokarmem na czasie dla ludu Pańskiego, udzielanego według Jego woli. Zamówienia przez wpłaty prosimy kierować pod ad-

resem: Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, Zarząd Główny, I Oddział Miejski PKO w Poznaniu., numer konta 63513-58391-136. Prenumerata roczna za numery parzyste wynosi — 150 zł i za numery nieparzyste — 150 zł, łącznie za wszystkie numery (12) — 300 zł. Cena pojedynczego numeru — 25 zł. Członkowie i sympatycy Ruchu nie będący w stanie opłacić prenumeraty mogą otrzymać niniejsze czasopismo bezpłatnie we właściwych zborach.